

córki, dalej 39 wnuków, 6 prawnuków i 1 praprawnuka.

Rozpoczęto uroczystość mszą świętą w miejscowym kościele parafialnym, do której służyli: syn jubilatów, Apolinary i zięć, Zdzisław Bobelak ze Lwowa. W domu podejmowali sędziwi jubilaci z wielką gościnnością uczestników uroczystości, których prócz rodziny stawili się bardzo wielu, by złożyć serdeczne życzenia pomyślności i długich jeszcze lat wspólnego, szczęśliwego pożycia.

Zdjęcie, zamieszczone w dzisiejszym numerze, przedstawia sędziwych jubilatów Karola i Józefę Meissnerów, w otoczeniu rodziny i zaproszonych uczestników brylantowych godów.

### Przed zburzeniem historycznego pałacu.

Dzieją się czasem rzeczy, o których nawet pomyśleć nie mogli filozofowie, a tem mniej c. k. konserwatorowie galicyjscy. Oto w Rzymie ma zostać w najbliższym czasie zburzoną część historycznego pałacu, znanego pod nazwą „Palazzo di Venezia“.

Celem tego „wandalizmu“ jest stworzenie miejsca pod olbrzymi, wspaniały pomnik króla Wiktora Emanuela.

Dla nas, mieszkańców Krakowa, gdzie c. k. konserwatorowie strzegą czujnie całości każdego starego budynku, choćby on nie miał żadnej historycznej ani architektonicznej wartości, gdzie zamknięto b. amy barbakanu dla panoramy bitwy pod Grunwaldem, wygląda wiadomość o zamierzonym zburzeniu części historycznego pałacu, zgoła nieprawdopodobnie. Zwłaszcza, że ma się to stać w Rzymie, w centrum i głównym siedlisku najwspanialszych zabytków starożytnej i średniowiecznej sztuki.

A jednak wiadomość ta jest najzupełniej prawdziwa. Zburzeniu ulegnie „Palazzetto“, fragment pałacu weneckiego, mieszczący od r. 1797 ambasadę austriacko-węgierską.

A nie należy przypuszczać, iż „Palazzetto“ lub cały pałac „di Venezia“ to jakiś rozsypujący się w gruzy i małej wartości historycznej budynek. „Palazzo di Venezia“ należy do najcelniejszych pomników architektonicznych papieskiego Rzymu, z wieku XV. Wznosił się niegdyś wśród ogromnych i pięknych parków, a był ulubionym miejscem pobytu kilku papieży. To też urządzenie pałacu i zewnętrzne wykonanie jest pełne stylu i dobrego smaku. Z czasem został przeznaczony na siedzibę zastępców dyplomatycznych Rzeczypospolitej weneckiej, stąd też pochodzi jego nazwa, a następnie oddano go w części ambasadzie austro-węgierskiej.

Z powodu bliskiego końca znacznego fragmentu tego historycznego pałacu, grono miłośników sztuki i starożytności wydało obszerne dzieło historyczne o „Palazzo di Venezia“ i ofiarowało je cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

### „Związek Górali“ w Zakopanem.

Idea, by w kraju naszym powstał kiedyś odrębny narodowy teatr chłopski, któryby przez swoją

rodzimą, oryginalną działalność był źródłem rozrywki i podniesienia duchowego włościan, przybiera coraz konkretniejsze formy.

Tow. „Związek Górali“ w Zakopanem było i jest bezsprzecznie jednym z pierwszych i najruchliwszych towarzystw, które z własnej inicjatywy urządza co roku od szeregu lat widowiska sceniczne, oparte wyłącznie na miejscowych motywach, które wykonują sami włościanie — górale, jak również autorami utworów są członkowie „Związku“.



Przed zburzeniem historycznego pałacu: Palazzo di Venezia w Rzymie, siedziba ambasad austriacko-węgierskiej.

Miedzy tymi p. W. Brzega, znany artysta-rzeźbiarz, napisał już kilka takich utworów, jak n. p. „Snisko“, „Bogini Żywie“, „Nędza Litmanowski“ i w. i., mających ideowe znaczenie dla góralszczyzny a tchnących gorącą miłością ku Ojczyźnie.

Przedstawienia, urządzone przez „Związek górali“, odbywają się w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko“ w Zakopanem. Na ostatnim przedstawieniu dano „Nędzę Litmanowskiego“, epizod z dziejów sławnego zbrojnika tatrzańskiego z czasów Jana Kazimierza. Przedstawienie wypadło bardzo udanie, to też artyści amatorowie zbierali huczne oklaski. Po przedstawieniu odbyła się huczna i wesoła zabawa góralska, przy licznych udział miejscowej ludności oraz gości, bawiących w Zakopanem.

Zdjęcie nasze przedstawia grono członków wydziału „Związku górali“, oraz jednego z najwybitniejszych jego przedstawicieli, Wojciecha Brzegę.

### Zgon wybitnego poety niemieckiego.

Każdy cywilizowany naród posiada dziś całą plejadę poetów, wybitniejszych i mniej wybitnych, popularnych i mniej popularnych, piszących poezję z natchnienia i piszących je dla chleba tylko. To też literatura poetycka rośnie bardzo szybko i niepodobna nawet zorientować się w masie całej pojawiających się każdego dnia nowych utworów. I trzeba dopiero istotnie bardzo poważnego talentu,

by mógł zwrócić na siebie uwagę nie tylko we własnym narodzie ale i wśród obcych.

Takim właśnie poetą, znanym powszechnie w Niemczech, a z tłumaczeń i za granicą, był zmarły przed kilku dniami w Dreźnie, Otton Juliusz Bierbaum, autor całego szeregu przepięknych utworów lirycznych.



„Związek górali“ w Zakopanem: Wojciech Brzega, artysta-rzeźbiarz.



„Związek górali“ w Zakopanem: Grono członków wydziału związku.

„W mój rym się zmieszczą niebo i jagoda“ — powiedział o sobie Bierbaum w jednym z wierszy — i rzeczywiście w utworach jego było dużo „nieba“ prawdziwej poezji, ale jeszcze więcej owej „jagody“. To też piosenki Bierbauma śpiewali z zapalem studenci na swych komersach, gdyż było w nich dużo pogody i radości z życia.